



Czasoty

czasopismo straży granicznej

FRANCISZEK PAWLAK, str. gran.

W imię potęgi Polski

(Praca nagrodzona na konkursie „Czasoty”)

Pełniąc służbę na pograniczu i chcąc pracować społecznie, należy się dokładnie zapoznać z ludem nadgranicznym i warunkami jego bytu oraz tradycjami, które niemały mają wpływ na kształtowanie się psychiki obywatela-kresowianina.

Teren pogranicza, na którym pracuję lat 6, to piachy i bagna. Ziemia zimna, jałowa. Ludzie podobni do niej, lenistwo, ubóstwo ducha i myśli są dominującym rysem ich charakteru. Chłop zaniedbuje własny warsztat pracy — ziemię, marząc o innej „ziemi obiecanej”, o niedawnych jeszcze czasach, kiedy to roboty w Prusach, łatwy przemysł i pomyślny warunki wewnętrznej naszej konjunktury gospodarczej, pozwalały na beztrudne, prawie dostatnie życie w chacie, którą opuszczał chłop na większą część roku. Pamięć o tem pokutuje do dziś. Chłop ciemny, zaniedbany, nieufny, w dociekaniu przyczyn obecnego położenia doszedł do przekonania, że „rząd umyślił sobie prawo takie, aby jemu było dobrze, a ludziom to tylko na ucisk i biedę, bo nawet roboty nijakiej nie dają i w ten sposób nawet 40 i 60-morgowi gospodarze żyją prawie w nędzy”. Dzieci chowają w nienawiści do rządu. Błąd straszny, nie do wybaczenia. A błędu tego nikt nie stara się zwalczać. Nikt chłopca nie uświadamia, to też ludność, mająca wiele czasu i uśpionej energii, całą swą chłopską zaciętość obraca na walkę z prawem, według niej krzywdzącym.

Przy odpowiednich staraniach w uświadamianiu ludności nadgranicznej, przy podjęciu pracy nad organizowaniem młodzieży, pozostawionej samej sobie, mającej wiele czasu, możnaby zło zakorzenione już głęboko tępić, kierować energię marnowaną bezużytecznie

na drogę dobrą. Jedynie kierownictwo organizacji należałoby oddawać w ręce ludzi mądrych, rozumnie prowadzących młodzież, ku zrozumieniu wysiłków w pracy wspólnej dla dobra państwa. Do tego przekonania doszedłem już sześć lat temu. Zastanawiałem się nad tem, co mnie wokół otaczało. Spostrzeżenia życia codziennego utwierdzały mnie coraz mocniej w powziętem postanowieniu: walkę z przemytnictwem można prowadzić skutecznie drogą wychowania obywatela świadomego.

Przystępując do rzeczy konkretnie, podaję niżej przykłady mej pracy w tym kierunku.

Zorganizowałem w r. 1930 w czterech wsiach oddziały Zw. Strzeleckiego, w których zaangażowani zostali koledzy, jako instruktorzy P. W. W jednym z tych oddziałów pracowałem, jak to mówią „społecznie”. Młodzież męska, nie prowadzona do tego czasu przez nikogo, była dzika, podejrzliwa, burzliwa i zarozumiała. Po pewnym czasie borykania się mego jako instruktora P. W. i chętnych członków oddziału, sprawy wychowawcze nieco się wygładziły, chłopcy nabrali zapału do wspólnej pracy. We wsi ustały pijackie bójki młodzieży, bo mundur strzelecki nie mógł być płamiony czynami hańbiącymi. Oddział zaczął pracować dla wsi własnej, przejął warty nocne wsi, dawał przedstawienia, inicjował w gminie całą budowę strzelnicy, własnych świetlic strzeleckich i t. d. Na zbiórkach drogą pogawędek ze strzelcami oświeciłem ich, jakie szkody państwu przynosi przemysł, jaką szkodliwość przedstawia przemytnik, jako obywatel. Powoli w rozmowach ze starszym społeczeństwem chłopcy przekonali wujów, stryjów, że przemysł, to hańba,

bo w ten sposób okrada się Polskę. Starsi, widząc sprężystość i wyrobienie młodych w pracy P. W. i obywatelskiej, dali się przekonać i zaprzestali współdziałać z przemyślnictwem. Mało tego, jeśli się pracy nad własnym zagonem, dotąd zaniedbanym. Słowem, stali się dzielnymi pomocnikami Straży Granicznej.

Powoli kultura wsi zaczęła się podnosić. Wspólne zabawy stawały się coraz bardziej kulturalne, przeplatano je śpiewkami, deklamacjami, często krótkimi obrazkami scenicznymi, wytworzył się pęd do poznania tańców narodowych, boć te Mazury i „mazura” nie znały. Dziś w całej gminie ruch strzelecki zyskał prawo obywatelstwa. Świetlice strzeleckie naprawdę zaczynają promieniować światłem kultury rodzimej na środowisko. Tam się gromadzi ludność, która się chce pożytecznie zabawić.

Wykłady z nauki obywatelskiej są coraz częściej chętnie słuchane. Jedynie należy baczyć, aby tematy były uwzględnieniem praktycznych potrzeb miejscowej ludności, bo „próżne gadanie, to jest niepotrzebna strata czasu”, jak mawiają.

Znalazszy punkt oparcia, należy powoli posuwać się naprzód, nieznacznie budzić u młodzieży zainteresowanie do nowych rzeczy, bo wieś nie lubi szybkich i gwałtownych zmian w otoczeniu wogóle, a szczególnie w poglądach na wszelkie sprawy.

Najłatwiejszym podejściem do pracy jest dobra rada, a jeszcze lepsza pomoc w wypadku, gdy sobie nie mogą dać rady.

Zdobyć zaufanie chłopca trudno. Gdy się je ma, można z chłopcem pracować śmiało, bo dusza jego rogada, nieugięta.

Ważnym czynnikiem jest materializm w jego usposobieniu.

Praca prowadzona być musi tak, aby z niej płynęły korzyści materialne dla oddziału, a wtedy pójdzie zawsze dobrze i spełniona zostanie chętnie.

Są tu duże trudności. Różni „działacze społeczni”, rozrzucony licznie po gminach, pracę społeczną traktują, jako środek dla własnych celów. Starają się przez nią uchwycić wpływ na ludzi, aby zaprzęgnąć

ich do własnej taczki, wywołując nieporozumienia, które młodzież demoralizują, zrażają do pracy — robita się rozpada, gorycz zalewa nawet chętnie i energiczne jednostki.

Osobnego omówienia wymaga rola duchowieństwa i nauczycielstwa w pracy społecznej na pograniczu, jako czynników, które już z racji swego powołania stać winny w pierwszych szeregach pracowników społecznych.

Zagadnienie to wykracza poza ramy tematu, to też ograniczam się do stwierdzenia, że na naszym odcinku, po przełamaniu początkowych nieufności, duchowieństwo skutecznie poparło nas w walce z przemyślnictwem dostępnymi dla siebie środkami.

Blisko współpracuje z nami nauczycielstwo, co widać choćby ze zmiany, jaka zaszła w zachowaniu się młodzieży szkolnej w stosunku do Straży Granicznej. Z chwilą, gdy nauczycielstwo zwróciło na to uwagę, dzieci dotąd wrogo wobec nas usposobione, zaczęły się zachowywać poprawnie i uprzejmie, pozdrawiać nas przy spotkaniu i t. d.

Wogóle rola nauczycielstwa w pracy społecznej jest olbrzymia, to też nasze stosunki ze szkołą powinny być jak najbliższe i jak najserdeczniejsze.

Praca społeczna nie może usnąć ani zmniejszyć naszej czujności służbowej. Uświadamiając i współpracując z ludnością pogranicza, winniśmy tem energiczniej zwalczać świadome przekraczanie prawnych zakazów.

Na zakończenie niech mi wolno będzie dodać uwagę ogólną, że praca społeczna jest pracą ciężką i żmudną i że myliłby się ten, kto by oczekiwał rychłych, doraźnych rezultatów. Wyniki tej pracy kazać długo na siebie czekać, nieraz przez całe pokolenia, to też nigdzie w tym stopniu jak w pracy społecznej, nie jest potrzebna wytrwałość.

Wytrwałość tę wzbudzimy w sobie, jeśli do pracy społecznej przystąpimy w imię wielkości i potęgi naszej Ojczyzny.

Franciszek Pawlak,
str. gran.

W ciemną deszczową noc...

Drukujemy dziś trzeci z kolei szkice pogadanki dla dzieci szkolnych na temat służby granicznej. Poprzednie szkice były umieszczone w nr. 6 i 8 „Czat”. (Red.)

W ciemną, deszczową noc, gdy wicher tłucze o szyby ciężkimi kroplami deszczu, jakże rozkoszną jest świadomość, że solidna, murowana ściana oddziela nas od słoty i mroku! Jak przytulnie jest wówczas w ciepłym pokoju, oświetlonym jarzącą się wesoło lampą! I jak świetnie usypia monotony szmer deszczu...

Duże miasta czy małe wioski — jednakowo wydłużają się w taką pogodę. Gdźieniedzie tylko zapóźniony przechodzień przemyka się szybko pod ścianami, śpiesząc się, aby jaknajprędzej znaleźć się już pod dachem. Chyba tylko pilna potrzeba może zmusić człowieka do wyjścia z domu w taką pogodę.

Jeśli jednak znajdziecie się w taką noc na zupełnym odludziu w pobliżu granicy Państwa, nie będziecie tam sami. Śledzić was będzie uważnie spojrzenie człowieka, co przywarł do mokrej ziemi i nie zważa-

jąc na wicher i deszcz, trwa tu już od kilku godzin, jak gdyby czekał na kogoś.

To — strażnik graniczny, który czuwa na powierzonym mu odcinku granicy. Ociekając wodą, smagany wichurą, drżąc z zimna — trwa bez ruchu, łowiąc uchem każdy podejrzany szelest.

Bo najczęściej w taką właśnie noc od granicy suną w mroku skulone postacie, dźwigające ciężkie, wypchane toboły. To — przemytnicy, skradający się kociami krokami przez granicę. Na nich to właśnie czeka strażnik w ciemną, deszczową noc...

I będzie tak czekał codziennie. I w noc, skutą lodowatym oddechem zimy i w zadymkę śnieżną, zalepiając oczy mokremi płatami śniegu. W dzień i w nocy, o każdej porze i w każdą pogodę czuwa strażnik na granicy

Bo trzeba jej pilnie strzec, tej granicy, co oddziela nas od sąsiedniego Państwa! Przekradają się przez nią źli ludzie, co dokonali zbrodni i uciekają przed pościgiem; i tacy, co zdaleka przynoszą szkodliwe dla naszego Państwa zamysły; i wreszcie — setki i tysiące przemytników, którzy tą drogą przenoszą do nas obcy towar, aby nie zapłacić należnego Skarbowi Państwa cła.

Ci ostatni są najliczniejsi. Jak złodziej włamuje się do cudzego mieszkania i kradnie cudze mienie, tak przemytnik przekrada się chyłkiem przez granicę, okradając Skarb Państwa z pieniędzy, które należą się Skarbowi za oclenie obcych towarów. Rokrocznie miliony złotych traci Państwo z winy przemytników, a gdyby nie Straż Graniczną — straty te byłyby jeszcze znacznie większe.

Ciężkie i odpowiedzialne zadanie ma Straż Graniczna! Gdy przeszkadza ona przemytnikowi przeniesić do Polski obcy, nieocloniony towar — nie tylko chroni Skarb Państwa przed utratą dochodu z cła, lecz działa także w interesie wszystkich obywateli. Bo pomyślcie tylko:

Są takie towary, które u nas kosztują taniej, niż

w sąsiednim państwie i odwrotnie — wiele towarów kosztuje taniej zagranicą, niż u nas. Opłaci się więc bardziej kupować taki towar zagranicą, niż w Polsce. Ale gdybyśmy tak robili, to nasze fabryki, które nie są w stanie produkować tych towarów taniej, nie mogłyby sprzedać swoich wyrobów, bo każdy wolałby kupić tańszy towar zagraniczny. A gdyby fabryki nie mogły sprzedawać swoich wyrobów, tem samem nie mogłyby wogóle pracować. Ilużby to robotników straciło chleb, gdyby do tego doszło!

Aby zapobiec temu, Państwo nakłada cło na towary zagraniczne. Każdy, kto chce sprowadzić towar z zagranicy, musi za to zapłacić Państwu odpowiednią sumę pieniędzy i dlatego towar ten kosztuje go znacznie drożej. Dzięki temu zrównuje się cena towarów zagranicznych z krajowymi i w ten sposób polskie fabryki mogą liczyć na zbyt swych wyrobów, a polski robotnik ma zapewnioną pracę i zarobek.

I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie było przemytników! Bo oni przecież nie płacą cła, a więc towar zagraniczny, z którym przekradli się do Polski, kosztuje ich tanio. Mogą go więc sprzedać w kraju również tanio i jeszcze zarobić na tem. A ponieważ ludzie łakomią się na niską cenę — kupują przemyczony towar, zamiast wyrobów polskich. Tracą na tem polskie fabryki, bo niema zbytu na ich wyroby. Muszą tedy fabryki mniej produkować i zwalniają część robotników, którzy już nie mieliby nic do roboty. W taki to sposób przemytnicy odbierają chleb robotnikowi!

Przemytnik zatem nie tylko okrada Skarb Państwa, ale szkodzi również całemu ogółowi obywateli.

Oto dla czego na całej granicy czuwa bez przerwy Straż Graniczna, pilnując, by nie przekraczali jej przemytnicy. To też każdy uczciwy obywatel powinien szanować pracę Straży Granicznej i w miarę swych możliwości — pomagać jej w tępieniu przemytnictwa.

Gdy obudzicie się wśród nocy i usłyszycie szum deszczu, bijącego w okna, przed zaśnięciem pomyślcie z wdzięcznością o strażniku granicznym, który w tę noc czuwa na granicy!...

Przykry błąd

W artykule p. t. „Pochód trucizny“, umieszczonym w nr. 17-tym „Czat“ na str. 5-ej (przedruk z „Kurjera Polskiego“) przez przeoczenie korektora wypuszczono końcowy ustęp przypisku Redakcji, który powinien brzmieć:

„Jeśli natomiast chodzi o wnioski autora artykułu co do wprowadzenia zmian personalnych wśród Straży Granicznej na Śląsku, oczywiście, trudno je traktować poważnie! Są one zgruntu błędne i niesłusznie godzą w opinię naszych Kolegów na Śląsku. Cytujemy je jedynie dlatego, aby nie narazić

się na zarzut, iż z przedrukowywanej przez nas całości usuwamy „niewygodny“ dla nas fragment“.

Niestety, ustęp ten przez przeoczenie został opuszczony w korekcie, co zniekształciło zupełnie istotny sens przypisku Redakcji, którym zaopatrzyliśmy ów przedruk. Mogło się bowiem zdawać naszym Czytelnikom, że solidaryzujemy się ze wszystkimi wnioskami autora artykułu, a więc i z tymi, które dotyczą Straży Granicznej na Śląsku!

Za wyrządzoną mimowolnie przykrość naszym śląskim Kolegom, najmocniej Ich przepraszamy.

Redakcja

Granica i sprawy graniczne w języku staropolskim

II.

Język staropolski posiadał sporo określeń na oznaczenie granicy. Określenia te dzisiaj albo poszły w zapomnienie, albo też używa ich się w znaczeniu symbolicznym, jako wyrażenia ogólne, pozbawione znaczenia praktycznego. Niektórych z nich używa się dotąd w mowie potocznej, jednak tylko w formie pochodnej, nie znając często źródła, z którego się wywodzą.

W artykule niniejszym przypominamy wyrazy *ściana*, *rubież*, *kraj*, *dukt* i *kresy*.

Ściana. W języku staropolskim wyraz *ściana* oznaczał to samo co granica. Mówiło się o *ścianie* wschodniej i zachodniej, wojsko kwarciane utworzone zostało dla zabezpieczenia *ściany* wschodniej. Dla oznaczenia *ściany* w terenie sypano *ścienne* kopce, sąsiad z drugiej strony granicy zwał się *ściennikiem* lub *ościennikiem*, dzisiaj jeszcze mówimy o państwach *ościennych*. Wyrazu *ściana* używano na oznaczenie zarówno granicy w rozumieniu prawnym - prywatnym, a więc granicy między prywatnymi posiadłościami, jak i w rozumieniu prawa publicznego, czyli granicy państwowej.

Rubież. Granicę między dwoma krajami nazywano również *rubieżą*. Nazwa wzięła swój początek od wyrębów leśnych i zaciosów na drzewach na oznaczenie biegu linii granicznej (rąbać — rubać).

Wyraz ten dzisiaj nie ma praktycznego znaczenia i używa się go raczej w znaczeniu symbolicznym w poezji i górnolotnych przemówieniach.

Kraj, *kraik*, *kraina*, *ukraina*. Wyrazy te oznaczały pierwotnie granicę, później krańcowe ziemie graniczne. W XVII w. nazwa Ukraina zlokalizowana została do Rusi Zadnieprzańskiej, stanowiącej naówczas granicę władania Polski na wschodzie. *Krajnik*, *krainiec* nazywał się mieszkaniec pogranicza. W *Volumina legum* (zbiór praw polskich), VI. 7. 69 czytamy: „Deputacja graniczna samych nawet posesorów, prefektusów, *krajników* i innych w Węgrzech sądzić będzie“.

Wyraz pochodzi zapewne od *krajać*, t. j. dzielić. Dzisiaj spotykamy tylko w języku ludowym: mieszkać na *kraju* wsi, „moja chata *skraju*“, siąść na *kraju* ławki i t. p.

Dukt — bieg linii granicznej, z łacińskiego ductus — prowadzenie, kierowanie. Wyraz szczególnie często używany w staropolskim prywatnym prawie granicznym.

Kresy, *kresa*, *kresowy* żołnierz (według Glogera). *Kresami* zwano stanowiska wojskowe czyli wojskowe stójki i poczty, rozstawione na pobrzeżach Podola i Ukrainy, jako straż graniczne od napadu Tatarów i Hajdamaków, a zarazem do przesyłania listów i znaków alarmu służące.

Ponieważ służbę taką odbywano kolejno, na zmianę, czyli jak komu wypadała kreska, *kresa*, więc i nazwa stąd poszła.

Ułożono *kresy* do przesyłania korespondencji przez wieś Zubkowicze“, pisze Ochocki.

„Bardzo prędko przez królewskie *kresy* przyszła odpowiedź“ (Kraszewski).

Nietylko na pobereżu, ale w wielu stronach Korony, zamieszkałych przez lud polski, służbę kolejną na stójce u wójta zwano „*kresową*“ i z nad Wisły wzięto nazwę na Ruś.

Ponieważ linja czatowni pogranicznych, ciągnąca się przez stepy od Dniepru do Dniestru, była łańcuchem takich stójek wojskowych, więc w mowie potocznej przyplątano czasem do nazwy *kresów* znaczenie granicy Rzplitej od Zaporozża, Tatarów i Wołoszczyzny. Wincenty Pol w przypisach do poematu „Mohort“ mówi: „*Kresy* oznaczały w istocie linję wojskowego pogranicza od kozaczyzny i ordy tatarskiej, siedzących na ujściu Dniepru i na dolnym Dniestrze“.

Wszelkie urządzenia wojskowe na *kresach* ukraińskich cechowała wielka prostota. Dla regularnej zmiany straży potrzebnym był zegar, ale że zegara nie było, robiono tak zwane knotki, t. j. sznurki jednostajnej grubości, które były w tyle węzłów związane, ile godzin noc miewała. Ponieważ jeden knot mógł zgasnąć, więc dla nie stracenia rachuby godzin zapalano trzy jednocześnie i po ilości węzłów wypalonych godziny nocne liczono.

Żołnierze *kresowi* odmawiali codziennie razem pacierze, po których wyliczano w modlitwie poległych i żyjących hetmanów koronnych i litewskich, wielkich i polnych.

W poemacie pod tytułem „Mohort“, który powinniśmy znać wszyscy, Wincenty Pol w ten sposób opisuje owe sznury, służące do obliczania czasu:

„Zwolna wstąpiłem do izby ponurej,
Którą z nad półki kaganek oświecał,
A od tej półki wisały trzy sznury,
Które jak lonty był ktoś porozniecał.
Dymek błękitny płonącego włókna
Wąskim się pasem po izbie rozścielił“...

„Poszedł ku półce, kędy stał kaganek,
Do owych sznurów za zegar służących,
Policzył węzły na knotkach płonących
I rzekł: Nie zaraz będzie jeszcze ranek:
Wracaj do koni, boś zdrożony może...“

Stosunki narodowościowe na granicy polsko - czeskiej w Karpatach

Granica Polski z Czechosłowacją na odcinku Śląska Cieszyńskiego wynosi około 110 km. długości; w tej części, jak to wykazywaliśmy poprzednio, terytorjum etnograficzne polskie przedzielone zostało granicą ustaloną orzeczeniem Rady Ambasadorów z 28-go lipca 1920 r. Pozostały odcinek granicy, t. zw. karpaccki, o długości 820 km., to stara granica między Polską a Węgrami, na której ludność po stronie południowej na niektórych obszarach jest polska. Zwłaszcza w zachodnich Karpatach po stronie czechosłowackiej przebiega etnograficzna granica rozszedlenia ludności czeskiej, słowackiej i polskiej. Z tego powodu rościła sobie Polska pretensje do niektórych, niewielkich co prawda, obszarów, na których ludność polska żyje w skupieniach większych, lecz żądania te zostały uwzględnione w minimalnym zaledwie zakresie.

Ludność polska zamieszkuje południowe zbocza zachodniej części głównego grzbietu Karpat, na wschód zaś tak południowe jak i północne stoki Karpat w zwartej masie zamieszkuje ludność ruska. Dlatego ważniejszym jest dla nas ustalenie stosunków narodowościowych w zachodniej części Karpat. Na obszarze Czechosłowacji, zwanej Słowacją, na pograniczu polskim, obok skupień ludności polskiej zamieszkuje Słowacy; język słowacki wykazuje trzy wybitnie różne narzecza; zachodnie po Orawę, gdzie narzecze słowackie jest bliskie czeskiemu, środkowe, na południe od Tatr, gdzie Słowacy wykazują dużo cech wspólnych z Polakami, i obszar wschodnio - słowacki, który jest bardzo bliski polskiemu, ku wschodowi zlewa się z obszernym, etnograficznym ruskim. Ludność słowacka słabo narodowo uświadomiona, sama siebie nazywa: „słowiok”, „tutejszy”, „orawiak”, „śpizszak” i t. p.; ludność natomiast polska, która albo oddawna osiadła w północnych Węgrzech, lub częściowo przybyła w XIX w. z Galicji, posiada duże uświadomienie narodowe.

Ze względu na różnorodne stosunki etnograficzne w poszczególnych obszarach nadgranicznych — należy omówić je oddzielnie.

Do samych granic Śląska Cieszyńskiego i Beskidu Śląskiego przylega obszar Czadecki (Csaca); należał on w wiekach średnich do Polski, względnie do Śląska i dopiero w XV w. granica Węgier na tym odcinku przesunięta została ku północy. Ludność Czadeckiego jest polską (t. zw. „Kisuczanie”) i mimo, że podczas spisów ludności na Węgrzech zapisywana była jako ludność słowacka, używa narzecza i ubiorów górali ze Śląska Cieszyńskiego i okolic powiatu Żywieckiego. Nawet niektórzy uczeni węgierscy i czescy określają ludność polską obszaru Czadeckiego na 60—70%, polscy zaś na przeszło 90%. Z tych powodów domagała się Polska na konferencji pokojowej w Paryżu

przydzielenia jej tego obszaru, jako uzupełnienia Śląska Cieszyńskiego. Żądania nasze zostały jednak zgóry przez koalicję odrzucone ze względu na chęć oddania kolei Bogumińsko - Koszyckiej Czechom. Nie proponowano nawet przeprowadzenia na tym obszarze plebiscytu.

Na pograniczu Beskidu Żywieckiego i Babiej Góry pozostawiono dawną granicę polsko - węgierską, względnie galicyjsko - węgierską. Granica państwowa dzisiejsza idzie w tym miejscu zgodnie z granicą etnograficzną, pozostawiając wsie polskie w dolinie górnej Soły (okolice Rajczy, Ujsoły i Rycerki dol. i gór.) po stronie polskiej, po stronie czechosłowackiej zaś wsie w dolinie Bystrzycy.

O wiele większe znaczenie przy ustalaniu granicy miał obszar Orawy, rozciągający się od Babiej Góry aż po wzgórze na zachodniej stronie Czarnego Dunajca. Etnograficznie zamieszkuje ten obszar ludność polska, bliska naszym góralom podhalańskim. Na ogólną cyfrę ludności 30.000 (według spisu z r. 1910) nawet uczeni czescy i węgierscy określają Polaków na 95%. Polacy na konferencji paryskiej w r. 1919 starali się o przyłączenie części zamieszkałych przez Polaków w powiatach: Namiestów, Trzciana, Twardoszyn i Kubni. Podobnie jak na Śląsku Cieszyńskim miał się tu odbyć plebiscyt i decyzja Rady Ambasadorów, krzywdząca nas na Śląsku Cieszyńskim, i tu przeprowadziła rozgraniczenie, mocą którego Polska z powiatu Trzciańskiego otrzymała zaledwie 15 wsi polskich z 15.000 ludności polskiej. Natomiast Czesi otrzymali resztę obszaru, na którym pozostało blisko 16.000 ludności polskiej, mieszkającej w 11 wsiach — a nadto cała ludność słowacka, narzeczem najbardziej do Polaków zbliżona.

Granica w Tatrach pozostała bez zmiany; dziś jest taka, jaką ustalono w słynnym sporze o Morskie Oko. Historyczna jednak granica, a także etnograficzna przechodzi na południe i dochodzi aż do Białego Wągu (Feher Vag). Po nieprzychylnym dla nas wyroku z r. 1920 — Polska domagała się uregulowania granicy w Tatrach ze względu na pewne udogodnienia turystyczne; sporna była sprawa oddania Polsce Jaworzyny (i doliny Jaworowego Potoku wraz z drogą, obecnie dwukrotnie przeciętą granicą) i dwóch wsi na Spiszu: Niedzicy i Karwiny. Jedyne na ustąpienie tych dwóch wsi na Górnym Spiszu Czesi się zgodzili, natomiast Jaworzynę nie oddali i w ten sposób granica w Tatrach pozostała bez zmiany; najwyższe szczyty Tatr Polskich pozostały po stronie czeskiej.

Gdy mowa o Spiszu, to rozróżnić należy dwie krainy: Spisz Górny, leżący na wschód od doliny Białej Wody i na południe od doliny Dunajca w Pieninach, który był przedmiotem sporu granicznego po

wielkiej wojnie między Polską a Czechosłowacją, — i Spisz Dolny (okręg Podoliniecki i 13 miast Spiskich), które wzamian za pożyczone przez Władysława Jagiełłę królowi czeskiemu i węgierskiemu Zygmuntowi Luxemburczykowi 37.000 kóp groszy praskich, Polska aż do r. 1769 jako zastaw dzierżyła; w tym roku zajęła Spisz Dolny Maria Teresa, jako królowa Węgier. Z terytorjum Spisza Górnego Polska pretendowała do powiatów: Stara Wieś Spiska (Altendorf, Ofalu), gdzie procent ludności polskiej według spisów przedwojennych wynosił 78%, i powiatu Lubowla (około 50% Polaków), a nadto niektórych wsi pow. Keżmark; na tym obszarze zamieszkiwało około 40.000 dusz polskich. I tu spotkało Polskę niepowodzenie; najprzód obszar, mający być poddany plebiscytowi zmniejszono, a następnie wspomniane już kilkakrotnie rozstrzygnięcie Rady Ambasadorów z lipca 1920 przyznało nam zaledwie 1/4 obszaru, na którym się miał odbyć plebiscyt, czyli 14 wsi o ludności około 10.000 wyłącznie polskiej; natomiast 22.000 Polaków spiskich pozostało pod panowaniem czeskim.

Idąca dalej ku wschodowi granica polsko-czechosłowacka w Beskidzie Sandeckim, Niskim, Bieszczadach,

Gorganach i Czarnohorze, aż do punktu przecięcia z granicą rumuńską, nie wykazuje już znacznych różnic etnograficznych. W okolicach Bardyjo-wa (na pld.-wschód od Muszyny) spotykamy rozrzucone wsie polskie, z ludnością około 10.000. W Bieszczadach zaczyna się obszar etnograficznie ruski. Z tych powodów o te obszary Polska nie upominała się na Konferencji Paryskiej.

Po stronie polskiej ludność polska zmniejsza się procentowo w miarę posuwania się wzdłuż granicy karpackiej ku wschodowi. Nasze powiaty graniczne wykazują następujący według spisu z r. 1921 odsetek ludności polskiej: Żywiec, Maków i Nowy Targ (po 95%), Nowy Sącz (84%), Grzybów (80%), Gorlice (75%), Jasło (87%), Krosno (82%), Sanok (54%), Lisko (29%), Turka (25%), Skole (16%), Dolina (17%), Kałusz (14%), Bohorodczany (8%), Nadwórna (19%). Jest to zgodne z ogólnym rozsiedleniem ludności polskiej i ruskiej.

Jedynie zatem w części zachodniej Karpat granica przeprowadzona została w obszarze polskim, i tam Polsce nie przyznano ani jednej wsi nie-polskiej.

St. Ch.

Odprawa celna środków przewozowych

W Dz. Ust. R. P. Nr. 60 pod poz. 387 z 1935 r. zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Skarbu o odprawie celnej środków przewozowych. Przytaczamy w streszczeniu ważniejsze postanowienia tego rozporządzenia:

Środki przewozowe: samochody, motocykle, kołowce (rowery), motorówki, łodzie, kajaki, wraz z przynależnymi do nich częściami zapasowymi, oraz pojazdy z zaprzęgiem i konie wierzchowe, wprowadzane do polskiego obszaru celnego przez osoby zamieszkałe zagranicą, a przybywające na czasowy pobyt do polskiego obszaru celnego, mogą być czasowo zwolnione od cła i ograniczeń przywozowych (odprawione warunkowo), jeżeli mają służyć do osobistego użytku tych osób. Za czasowy pobyt w rozumieniu przepisu uważa się pobyt nieprzekraczający jednego roku.

Z odprawy warunkowej nie mogą korzystać osoby stale zamieszkałe na polskim obszarze celnym, z wyjątkiem obywateli państw obcych, należących do personelu zagranicznych przedstawicielstw dyplomatycznych, zawodowych urzędników konsularnych oraz misyj zagranicznych, jeżeli w tych państwach jest stosowana wzajemność. Osoby, posiadające podwójne miejsce zamieszkania, t. j. na polskim obszarze celnym i zagranicą, uważa się w rozumieniu przepisu za osoby stale zamieszkałe na polskim obszarze celnym.

Płynne materiały pędne, znajdujące się w zbiorniku środka przewozowego, połączonym z silnikiem, jak również w odpowiedniej ilości smary, wolne są od należności celnych i innych. Materiały pędne, znajdujące się w specjalnych zbiornikach zapasowych, jak również ilość smarów przekraczająca zwykłą normę, podlegają oczeniu. Podróżny może po przybyciu do granicznego urzędu celnego przelać materiały pędne ze zbiorników zapasowych do zbiornika połączanego z silnikiem; w tym wypadku urząd celny pobiera należności celne i inne tylko za ilość materiałów pędnych, pozostałą w zbiornikach zapasowych. Zwolnienie od cła materiałów pędnych i smarów stosuje się do środków przewozowych należących do tych państw, w których polskie i gdańskie środki przewozowe korzystają z tych samych uprawnień.

Należności celne ciążące na wprowadzanych środkach przewozowych powinny być zasadniczo zabezpieczone w gotówce lub papierach wartościowych, dopuszczonych do przyjmowania jako kaucje celne. W poszczególnych wypadkach dyrekcje ceł mogą zwolnić wprowadzone środki przewozowe od zabezpieczenia celnego, jeżeli gwarancję za należności celne i inne, ciążące na środkach przewozowych, przejmie odpowiedzialna majątkowo instytucja, mająca swoją siedzibę na polskim obszarze celnym.

Przy wprowadzaniu używanych kołowców urządzeń celne mogą w wypadkach, zasługujących na

uwzględnienie, obniżyć zabezpieczenie celne pobierane w gotówce do 30% należności celnych.

Urzędy mogą zwalniać od zabezpieczenia celnego środki przewozowe, wprowadzane w małym ruchu granicznym przez osoby znane urzędowi celnemu i godne zaufania.

Podróżny obowiązany jest wywieść środek przewozowy z powrotem zagranicę w wyznaczonym okresie.

Na dowód dokonanej odprawy urząd celny wydaje podróżnemu zaświadczenie o warunkowej odprawie środka przewozowego. Zaświadczenie to uprawnia do wielokrotnego wjazdu i wyjazdu w okresie jego ważności, a przekraczanie granicy może się odbywać przez dowolny urząd celny.

Jeżeli podróżny opuszcza polski obszar celny bez zamiaru powrotu z zagranicy w okresie ważności zaświadczenia, powinien to zgłosić urzędowi celnemu przy wyjeździe. Urząd celny potwierdzi na zaświadczeniu wywóz środka przewozowego zagranicę i zwróci podróżnemu złożone przez niego zabezpieczenie celne.

Celem ułatwienia członkom zagranicznych klubów automobilowych lub turystycznych, przybywającym na czasowy pobyt do polskiego obszaru celnego, posługiwania się w czasie podróży samochodami i motocyklami, przepis zezwala na czasowe zwolnienie wymienionych środków przewozowych i przynależnych części zapasowych od cła i ograniczeń przywózowych (odprawę warunkową) na podstawie książeczek z przepustkami granicznymi (carnet de passages en douanes) i tryptyków.

Książeczki z przepustkami granicznymi, wystawione przez zagraniczne kluby automobilowe lub turystyczne, należące do międzynarodowych związków klubów automobilowych lub turystycznych, są przez urzędy celne na polskim obszarze celnym honorowane, jeżeli krajowy klub automobilowy lub turystyczny, należący do jednego z międzynarodowych związków klubów automobilowych lub turystycznych i upoważniony przez Ministerstwo Skarbu, złoży odpowiednią gwarancję za należności celne i inne.

Tryptyki może wydawać zarządom zagranicznych klubów automobilowych lub turystycznych krajowy klub automobilowy lub turystyczny, upoważniony do tego przez Ministerstwo Skarbu, po złożeniu przez ten klub gwarancji.

Na podstawie książeczek z przepustkami granicznymi i tryptyków mogą być odprawione:

- 1) motocykle z przyczepką i bez przyczepki,
- 2) samochody osobowe, również z przyczepkami przeznaczonymi do przewozu bagażu podróżnych,
- 3) autobusy i samochody ciężarowe w wypadkach, gdy przywożą zagraniczne wycieczki turystyczne lub uczestników targów, zjazdów, wyścigów i t. p. oraz

sprzęt sportowy przeznaczony dla biorących udział w zawodach, 4) samochody turystyczne obozownicze (campingowe), również z przyczepkami oraz sprzęt obozowniczy (campingowy).

Książeczki z przepustkami granicznymi i tryptyki mogą być wystawiane dla osoby fizycznej lub osoby prawnej. Na podstawie książeczki lub tryptyku, wystawionych na osobę prawną, może być środek przewozowy odprawiony tylko wówczas, jeżeli osoba fizyczna, wprowadzająca środek przewozowy, mieszka stale zagranicą i przedstawi każdorazowo przy odprawie zaświadczenie osoby prawnej, stwierdzające, że odbywa podróż w jej interesie i że jest upoważniona do zgłoszenia środka przewozowego w urzędzie celnym.

Jeżeli zagraniczne władze celne przedłużyły termin ważności książeczki z przepustkami granicznymi, przedłużenie to uznaje się za ważne na polskim obszarze celnym, jednak na okres nie dłuższy od 3 miesięcy, licząc od daty upływu pierwotnego terminu książeczki.

W razie wywozu zagranicę samochodów i motocykli po upływie terminu ważności książeczki z przepustkami granicznymi lub tryptyków, urząd celny wyjściowy pobiera opłatę w wysokości 5 zł. za każdy dzień opóźnienia. Jeżeli podróżny odmówi uiszczenia tej opłaty, ściąga się ją od poręczającego klubu. Opłaty nie pobiera się, jeżeli opóźnienie wywozu zagranicę środków przewozowych nie przekroczy 5 dni od upływu terminu ważności książeczki lub tryptyku. W przypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie (np. niemożność wyjazdu z powodu choroby, co musi być udowodnione) Ministerstwo Skarbu może zwolnić od obowiązku uiszczenia opłaty.

Celem ułatwienia turystom, przybywającym na czasowy pobyt do polskiego obszaru celnego, posługiwania się w czasie podróży kołowcami lub łodzią (łodzią motorową, kajakiem i t. p.), mogą być dla od-

SZCZĘŚLIWI GRACZE

G R A J A

w **Szczęśliwej Kolekturze**

S. WOYNA

WARSZAWA

UL. CHMIELNA 20

KONTO P. K. O. 1886

Ciągnienie I-ej klasy 34 loterii państwowej rozpoczyna się w miesiącu październiku r. b.

CHCESZ WYGRAĆ — KUP LOSI

prawy celnej tych środków przewozowych używane tryptyki identyczne pod względem formy jak dla samochodów. Tryptyk dla kołowca i łodzi jest ważny w ciągu trzech miesięcy od daty wystawienia i daje posiadaczowi tryptyku prawo czasowego wprowadzenia do polskiego obszaru celnego kołowca lub łodzi, opisanych w tryptyku, z częściami zapasowymi i odpowiednią ilością materiałów pędnych, bez osobnego zabezpieczenia celnego oraz bez pozwolenia na przywóz, z obowiązkiem wywozu z powrotem zagranicę przez dowolny urząd celny w terminie ważności tryptyku.

Tryptyki mogą być wydawane również na kołowce ze zmontowanymi motorami.

Dla ułatwienia obywatelom państw obcych, zajmujących stanowiska dyplomatyczne i konsularne poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, przyjazdu do polskiego obszaru celnego samochodami lub motocyklami, wprowadzono dla odpraw celnych tych środków przewozowych osobne przepustki.

Przepustki takie wydają Ambasady i Poselstwa Polskie, przyczem mogą, jeżeli tego wymagają warunki miejscowe, upoważnić do wydawania przepustek polskie zawodowe urzędy konsularne.

Przepustki mogą być wydawane również osobom należącym do personelu polskich Ambasad, Poselstw i Konsulatów zagranicą.

Przepustka jest ważna na przeciąg trzech miesięcy od daty wystawienia i daje prawo częstokrotnego wjazdu i wyjazdu samochodem lub motocyklem przez dowolny urząd celny w okresie ważności przepustki, bez osobnego zabezpieczenia celnego i pozwolenia przywozu.

Środki przewozowe, odprawione warunkowo na zasadach ustalonych w rozporządzeniu, nie mogą być na polskim obszarze celnym używane do celów zarobkowych, nie mogą być również odstępowane (sprzedawane, wypożyczane i t. p.) innym osobom.

Wzbronione jest wprowadzanie środków przewozowych na zasadzie książeczki z przepustkami i tryp-

tyków, celem oddawania ich na skład przedsiębiorstw handlowych i wystawy na polskim obszarze celnym.

Jeżeli podczas pobytu na polskim obszarze celnym środek przewozowy, odprawiony warunkowo, zostanie wskutek nieszczęśliwego wypadku zniszczony, Ministerstwo Skarbu może umorzyć przypadające do opłaty należności celne i inne pod warunkiem, że strona udowodni w sposób niewątpliwy, iż ze środka przewozowego nie pozostała żadna część w takim stanie, w którym podlegałaby cłu. Jeżeli z powodu nieszczęśliwego wypadku środek przewozowy został uszkodzony częściowo, lecz nie nadaje się do wywiezienia zagranicę, lub też ze środka zniszczonego pozostały części podlegające cłu, Ministerstwo Skarbu może zezwolić na zniszczenie takiego środka przewozowego lub pozostałych części pod kontrolą celną i umorzyć przypadające należności celne i inne. Zniszczenie środka przewozowego lub części powinno być dokonane staraniem i na koszt strony, przyczem strona ponosi również kosztą związane z delegowaniem urzędników, celem przeprowadzenia kontroli celnej.

Na krajowe lub ukrajowione środki przewozowe wywożone zagranicę na okres przejściowy, celem przewozu osób lub towarów, urzędy celne wydają zaświadczenia na prawo powrotnego wprowadzenia bez cła wymienionych środków przewozowych. Do wydawania zaświadczeń upoważnione są wszystkie urzędy celne, zarówno graniczne jak i wewnętrzne.

Jeżeli posiadacz krajowego lub ukrajowionego środka przewozowego nabędzie w czasie pobytu zagranicą części zapasowe (opony, dętki i t. p.), powinien je przy powrocie do polskiego obszaru celnego zgłosić w granicznym urzędzie celnym, chociażby części te były ze środkiem przewozowym połączone.

Wszelkie środki przewozowe, odprawione warunkowo, są wolne od celnej opłaty manipulacyjnej, pobieranej z tytułu dokonania odprawy warunkowej.

F. R.

Ś. † P.

komisarz Str. Gran. MALEJEWSKI WŁODZIMIERZ

zmarł w dniu 5 września 1935 r. w Wolsztynie w wieku 44 lat

przodownik Str. Gran. KUCHNO WŁADYSŁAW

zmarł w dniu 5 sierpnia 1935 r. w Zakopanem w wieku 36 lat

strażnik gran. KUBIK JÓZEF

zmarł w dniu 6 września 1935 r. w Krakowie w wieku 40 lat

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

ZARZĄD

STOWARZYSZENIA „SAMOPOMOC STRAŻY GRANICZNEJ“

Międzynarodowa walka z narkotykami

Jednym z najbardziej skomplikowanych problemów jest problem międzynarodowej walki z nadużyciem narkotyków, jako interesujący prawie wszystkie państwa świata. Zainteresowanie to objawia się jednak najszerzej jednakowo. Inaczej np. problem ten przedstawia się w Kanadzie, a zupełnie inne ma oblicze w Chinach.

Obwieszczenie

Do Rejestru Spółdzielni RS. VIII. 1155 Sądu Okręgowego w Warszawie, dnia 19 lipca 1935 roku wciągnięto następujące dodatkowe zgłoszenie: „Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Granicznej — Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie“. Firma obecnie brzmi: „Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Granicznej — Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie“. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanymi udziałami.

Przedmiot przedsiębiorstwa stanowi: a) udzielanie kredytów w formie dyskonta weksli, pożyczek skryptowych oraz rachunków bieżących i pożyczek zabezpieczonych bądź hipotecznie, bądź przez poręczenie, bądź zastawem papierów wartościowych, wymienionych w punkcie e) niniejszego artykułu, b) przyjmowanie wkładów pieniężnych z prawem wydawania dowodów wkładowych imiennych, jednak bez prawa wydania takich dowodów płatnych okazicielowi; c) kupno i sprzedaż na rachunek własny papierów procentowych, państwowych i samorządowych, listów zastawnych, akcyj central gospodarczych i przedsiębiorstw organizowanych przez spółdzielnię, ich Związki, lub Centrale gospodarcze, oraz akcyj Banku Polskiego; d) przyjmowanie subskrypcyj na pożyczki państwowe i komunalne, oraz na akcje przedsiębiorstw, o których mowa w punkcie c) artykułu niniejszego; e) przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i innych walorów.

Franciszek Smołucha, Stanisław Rybarczyk i Bogumił Jachulski przestali być członkami Zarządu. Na Walnem Zgromadzeniu w dniu 12 maja 1935 roku do Zarządu na członka powołany został: Jan Wojciechowski z Warszawy, Hetmańska 43 — 2, na zastępców: Dominik Młotolski, Chłodna 62 — 37 i Aleksander Kuźmiński, Zielna 45 — 6, obaj z Warszawy.

Drugim pismem do ogłoszeń jest „Społem“, Wojskowy Przegląd Spółdzielczy. Zmniejszenie odpowiedzialności członków z ograniczonej do odpowiedzialności udziałami uchwalono na Walnem Zgromadzeniu w dniu 10 maja 1934 roku. Na Walnem Zgromadzeniu w dniu 12 maja 1935 roku przyjęto nowy statut i w związku z tem zmieniono: brzmienie firmy, redakcję §-u dotyczącego przedmiotu przedsiębiorstwa, oraz ustanowiono drugie pismo do ogłoszeń.

Warszawa, dnia 29 sierpnia 1935 r. Sąd Okręgowy Rejestr Handlowy.

Stwierdzić wszakże trzeba pocieszający fakt, iż stale wzrasta liczba ratyfikacji nader ważnych dwóch konwencji z r. 1925 i 1931, co nie pozostaje bez wpływu na zmniejszanie się w wielu krajach produkcji narkotyków, a w związku z tem — i na bardziej intensywne ściganie nielegalnego obrotu narkotykami.

Propagowana przez sekcję opjumową przy Lidze Narodów idea intensywnego stosowania represji w tym kierunku wydaje już owoce. Dowodem tego są ostatnie zarządzenia rządów: chińskiego, bułgarskiego i francuskiego.

Na szczególnie energiczny krok zdobył się rząd chiński. Zwrócono tam baczną uwagę na t. zw. produkowane narkotyki, których nadużycie rozszerzyło się w Chinach w zastraszający sposób. Dla zwalczania tej klęski społecznej wprowadzono wprost drakońskie sankcje karne, do kary śmierci włącznie, którą to karę w licznych wypadkach już zastosowano. Narkomani muszą tam zgłaszać się we właściwej lecznicy urzędowej dla poddania się kuracji odwykowej. Walką z narkomanją zajął się generał Czan-Kai-Szek, któremu udzielono szereg daleko idących pełnomocnictw w tej mierze. Wszyscy sędziowie, urzędnicy i wojskowi, używający opjum, obowiązani byli w terminie od 15 do 31 lipca 1935 r. poddać się kuracji odwykowej i pisemnie zobowiązać się, iż od 1 sierpnia 1935 r. nie będą więcej używać opjum, ani innych narkotyków.

W Bułgarii, fabryka alkaloidów braci Łozow pod firmą „Bałkański Produkt“ w Radomirze wyrabiała do niedawna około 1000 kg. heroiny miesięcznie. Obecnie na skutek umowy rządów Egiptu, Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki i Kanady, w których to krajach heroinizm przybierał największe rozmiary, rząd bułgarski wprowadził surowe ograniczenia w produkcji alkaloidów, a przede wszystkim — heroiny.

We Francji wydano w sprawie narkotyków szereg zarządzeń represyjnych, a w paryskiej „Generalnej Dyrekcji Bezpieczeństwa Publicznego“ powstała centrala zwalczania nielegalnej produkcji i nielegalnego obrotu narkotykami, która rozwija intensywną działalność.

Ponieważ istniejące fabryki alkaloidów w zupełności zaspakajają potrzeby lecznicze ludności, sekcja opjumowa przy Lidze Narodów zwróciła się z propozycją do rządów Państw, wchodzących w skład Ligi, aby rządy te w żadnym wypadku nie wydawały dalszych koncesji na fabryki alkaloidów.

Jak widać więc, problem międzynarodowej walki z nadużyciem narkotyków ujmuje się coraz głębiej.

SZUKASZ SZCZĘŚCIA?

KUP LOS

w szczęśliwej kolekturze Loterii Państwowej
 Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych
 okręgu Dyrekcji Cel w Mysłowicach.

Konto w P. K. O. Nr. 307865.

Dalszym przykładem w tym względzie jest sprawa konopi indyjskich. Konwencja haska z r. 1912 nie wspominała zupełnie o tym narkotyku. Ale już na konferencji międzynarodowej w Genewie w r. 1925 na wniosek przedstawiciela rządu egipskiego zajęto się tą kwestją i konopie indyjskie znalazły się na liście proskrybowanych środków odurzających. Dzięki temu produkowany z tych konopi haszysz (marihuana) staje się coraz mniej dostępny dla narkomanów, którzy zatruwają się tym niebezpiecznym narkotykiem w wielu krajach, szczególnie zaś w Egipcie i w U. S. A. W obu tych krajach, jak również w Grecji, Turcji i Francji (ze względu na sprawowany mandat nad Syrią i Libanem) wydano szereg represyjnych zarządzeń, zwalczających nadużywanie haszyszu.

Drugim przykładem tego rodzaju jest walka z nadużywaniem kodeiny. Długi czas nie uważano kodeiny za narkotyk i dopiero ostatnio stwierdzono w Sta-

nach Zjedn., iż nadużywanie kodeiny doprowadza do niebezpiecznego nałogu i że kodeina zastępuje narkomanom morfinę lub heroinę. Sekcja opjumowa przy Lidze Narodów zwróciła się już do Komitetu higieny przy Lidze Narodów z prośbą o ustalenie tej kwestji z punktu widzenia naukowego i w razie potwierdzenia tezy o szkodliwości kodeiny — rozpoczenie walkę i z tym narkotykiem.

O rozmiarach skoordynowanej walki z nielegalną produkcją i nielegalnym handlem narkotykami świadczy fakt, iż w r. 1934 jednorazowo skonfiskowano w porcie New - York 183 klg surowego opjum, a w Hong - Kong 128 klg. heroiny!

Konfiskowane przez policję i organa ochrony granicy narkotyki pochodzą przeważnie z potajemnych fabryk, istniejących jeszcze w Bułgarii, Grecji, Turcji, Japonji i w Chinach, nadzór bowiem ze strony państw, które podpisały konwencje antynarkotykowe, utrudnia legalnym fabrykom alkaloidów potajemny wywóz narkotyków zagranicę.

Ostatnio, sekcja opjumowa przy Lidze Narodów podjęła inicjatywę stworzenia w każdym z zainteresowanych państw specjalnej policji antynarkotykowej, która miałaby za zadanie walczyć z potajemnymi fabrykami narkotyków.

W. S.

ŻYCIE POGRANICZA

Z Okręgu Mazowieckiego

WYNIKI OSIĄGNIĘTE W SIERPNIU

(K. K.) W sierpniu b. r. ujęto przemyt w 65 wypadkach, wartości 2615 zł.

Przytrzymano z przemytem 76 osób. Ukrócenia celne wyniosły 5005 zł. Za nielegalne przekroczenie granicy przytrzymano 37 osób, a za inne przestępstwa i wykroczenia 125 osób.

ZAWODY STRZELECKIE W RAJGRÓDZIE

Staraniem Koła Związku Rezerwistów w Rajgrodzie, którego prezesem jest kierownik k-tu, a instruktorami strażnicy, odbyły się we wrześniu br. doroczne zawody z broni małokalibrowej o mistrzostwo m. Rajgród. Zainteresowanie zawodami było bardzo duże. Wzięło w nich udział 93 strzelców; wystrzelono 197 serji.

Zawody przeprowadzono w 2 etapach, w pierwszym jako strzelanie eliminacyjne na placówkach, w drugim — jako strzelanie finałowe w Rajgrodzie. Strzelanie eliminacyjne wykazało dużą sprawność

niektórych zawodników, którzy osiągnęli nawet 49 punktów na 50 możliwych.

W strzelaniu finałowym natomiast maksymalna ilość osiągniętych punktów wyniosła 45, co trzeba tłumaczyć niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi.

Po zaciętej walce, mistrzem m. Rajgród został str. Wakor Felicjan (45 pkt.), I wicemistrzem str. Michnowski Władysław (44 pkt.), II wicemistrzem rezerwista Królikowski Kazimierz (44 pkt.). — Zawody zakończono okolicznościowym przemówieniem kierownika Komisarjatu i rozdaniem nagród.

KRADZIEŻE PRZYGRANICZNE

Jedną z kategorii przestępstw granicznych jest kradzież połączona z przemytnictwem. Polega ona na tem, że przestępca przeważnie w porze nocnej przekracza nielegalnie granicę, udaje się na upatrzone poprzednio miejsce i tam kradnie różne ruchome przedmioty. Skradzione rzeczy, po przeniesieniu przez granicę, me-

linuje a następnie rozsprzedaje sam lub przez paserów. W swem działaniu przestępczem liczy na bezkarność, wynikającą z tego, że kradzieży dopuścił się po drugiej stronie granicy, a ściganie następuje zazwyczaj po porozumieniu się obustronnych władz, powstająca zatem zwłoka umożliwi mu łatwe pozbycie się przedmiotu przestępstwa.

Wyliczenia takie są niezbyt trafne, gdyż przestępca zwykle ponosi odpowiedzialność, a zostaje wykryty nieraz jeszcze przed zgłoszeniem faktu przez władze niemieckie.

Ostatnio z takim wypadkiem zetknęła się placówka Lidzbark, która w dniu 9.IX b. r. zatrzymała Jana Osieckiego z m. Bartniczka, pow. Brodnica, jako sprawcę kradzieży roweru i kilkunastu sztuk odzieży, dokonanej na terenie niemieckim.

PRZEMYT OBRAZÓW

Zamiłowanie do sprzedaży tanich niemieckich obrazów t. zw. oleodruków, posiadał oddawna Jan Struk z Grudziądza. Ażeby zaś w tym handlu osiągnąć jak

największe korzyści i unikać opłacenia cła, sprowadzał obrazy drogą nielegalną, stosując przytem najrozmaitsze podstępny. Najczęściej zamawiał partie obrazów w jednej z firm niemieckich w Prusach Wschodnich z dostawą drogą pocztową do miejscowości przygranicznych. Po odbiór przesyłek wysyłał zagranicę wynajętych przemytników trażarzy, którzy po przeniesieniu dostarczali mu je bezpośrednio, bądź też sami rozsyłali pocztą odbiorcom według dostarczonych przez Struka adresów,

Proceder przestępczy Struka znany był dobrze placówce Str. Gran. w Grudziądzu, która kilka razy przychwyciła go na gorącym uczynku i spowodowała trzykrotne ukaranie za przemytnictwo. Nic to jednak nie pomogło. Ostatnio, Struk znowu stał się ruchliwym, wiele wyjeżdża i styka się z osobami niepewnymi. Roztoczono więc nad nim obserwację ściślejszą i zatrzymano go w momencie, gdy w dniu 9.IX. br. chciał wyjechać koleją do Torunia i przewieźć do rozsprzedaży 39 szt. przemyconych obrazów. Przy rewizji domowej znaleziono jeszcze 40 obrazów,

Z Okręgu Pomorskiego

TRAGICZNY WYPADEK

(J. Ł.) W dniu 6 września b. r. zaszedł w drużynie sztabu Pom. I. O. tragiczny wypadek, w którym stracił życie jeden z naszych podoficerów.

W dniu tym skutek wypadku na motocyklu został ciężko ranny st. str. Leon Mamczyc z drużyny sztabowej Pom. I. O. w Bydgoszczy. Po wypadku odwieziono rannego najpierw do Garnizonowej Izby Chorych, skąd po nałożeniu opatrunków prowizorycznych — do Szpitala Wojskowego w Toruniu. Mimo usilnych zabiegów, nie zdołali lekarze utrzymać rannego przy życiu. Wskutek ciężkich cierpień, spowodowanych złamaniem rąk i żeber, oraz wewnętrznych obrażeń, zakończył on życie dnia 9 września. Oficerowie sztabu i koledzy zmarłego, zajęli się pogrzebem, który odbył się w Toruniu w dniu 12 września przy współudziale wszystkich oficerów i szeregowych ze sztabu Pom. I. O. i asyście wojskowej.

Ś. p. st. str. Mamczyc urodził się dnia 28 września 1905 r. w Wilnie. Nauki pobierał z początku w Wilnie, później częściowo w Korpusie Kadetów i gimnazjum Adama Mickiewicza. Po wystąpieniu obowiązkowej służby wojskowej w 23 pułku ułanów, pracował jako urzędnik magistracki i w Dyrekcji Poczty w Wilnie. W Straży Granicznej służył ś. p. Mamczyc od dnia 1.VII.1930 r.

Tragicznie zmarły był jednym z tych rzadkich ludzi, którzy potrafią pogodzić

Ogółem zajęto wtedy 79 obrazów wagi 15 kg.

PROWOKATOR W SPÓDNICY

„Zemsta jest słodką”, myślała sobie Ryfka Bleszer z Grajewa i chcąc dogodzić Moszkowi Landsznajderowi, także z Grajewa, z którym poróżniła się na tle spraw osobistych, podrzuciła mu 5 gr. sacharyny, ukrywając je w sieni mieszkania na belce. Zaraz potem złożyła zameldowanie na placówce Grajewa, że Landsznajder przechowuje u siebie sacharynę.

Zameldowanie było wystarczającą podstawą do rewizji, przy której rzeczywiście znaleziono kilka gramów sacharyny zawiniętej w papierku, w miejscu wskazanym przez Ryfkę Bleszer. Przedmiot przestępstwa wyraźny, przestępstwo oczywiste. Jednak nie ze strony Landsznajdera, którego zachowanie się łącznie z okolicznościami sprawy i zeznaniami świadków przekonywująco wykazało prowokację Ryfki Bleszer.

Zamiast zemsty, kłótniwa Ryfka przygotowała sobie bezpłatne utrzymanie w areszcie, w którym ją Sąd niebawem ukuje!

ze sobą obowiązki służbowe i głęboko zrozumiane poczucie koleżeństwa. Ś. p. Mamczyc nie tylko że cieszył się jak najlepszą opinią swych przełożonych, lecz potrafił on również zyskać sobie miłość i przyjaźń wszystkich bez wyjątku kolegów. To też tragicznemu jego zgonowi towarzyszy powszechny żal i współczucie nie tylko przełożonych, którzy stracili w Zmarłym jednego z najlepszych i intelektualnie wysoko stojących pracowników—



Ś. p.
st. str. Leon Mamczyc

ale przede wszystkim kolegów, którym teraz zawsze brak będzie tego najszerszego i najlepszego towarzysza. Cześć Jego pamięci!

WYNIKI SŁUŻBY W SIERPNIU 1935 R.

W czasie od 1 do 31 sierpnia b. r. osiągnięto w Pomorskim I. O. następujące wyniki:

Ujęto przemyt wraz z przemytnikiem w 112 wypadkach, wartości 5.254 zł., bez przemytnika w jednym wypadku na 18 zł., udowodniono przemyt w 13 wypadkach na kwotę 1.375 zł.

Przytrzymano z przemytem 127 obywateli polskich, 1 włoskiego, 3 niemieckich, 1 gdańskiego. Ukrócenia celne, podatkowe, stemplowe i inne wynoszą 11.547 zł. Rachunków niestemplowanych zajęto na kwotę 26.558 zł. Pozatem przytrzymano przesyłek gdańskich na ogólną kwotę 41.386 zł.

Na nielegalnym przekroczeniu granicy przytrzymano 27 osób. Za inne przestępstwa przytrzymano ogółem 113 osób. Broni użyto w 2 wypadkach.

Największe wyniki uzyskał I. G. Gdynia (2.202 zł. wartości przytrzymanego przemytu). Przedmiotem przemytnictwa były przeważnie wyroby tytoniowe, galanterja i specyfikiki.

SAMOBÓJSTWO PRZEMYTNIKA

Murynarze zagranicznych okrętów, przybijających do Gdyni, zwykli „dorabiać” sobie zyskami ze sprzedaży przemyconych towarów. Przyłapanie ich na tym procederze jest zazwyczaj trudne, gdyż mają oni nawiązane stosunki z pasażerami i innymi „niebieskimi ptakami”, których w Gdyni nie brak, a którzy znowu ze swej strony mają doskonale zorganizowaną pomoc między robotnikami portowymi, właścicielami i służbą „tawern” i t. p.

Mimo te trudności — placówce portowej w Gdyni udało się ostatnio przytrzymać radjotelegrafistę włoskiego statku „Ercola” na przemycaniu zagranicznych papierosów w ilości przeszło 8.000 sztuk. Przytrzymany przemytnik, oficer rez. lotnictwa włoskiego, nazwiskiem Carlo Tossi, został sprowadzony do Urzędu Celnego, gdzie skazano go na najniższą karę, wynoszącą 5.000 zł. Ponieważ Tossi nie posiadał tej kwoty, sprawę oddano do Sądu i sędzia śledczy nakazał przemytnika aresztować. Sprowadzono go więc do Komisariatu Głównego P. P. w Gdyni, skąd miano go odprowadzić do aresztu.

Przy załatwianiu formalności przyjmowania aresztanta — ten, widocznie nierewidowany przedtem, wydobyl rewolwer z kieszeni i celnym strzałem w skroń pozbawił się życia.

Z Okręgu Wielkopolskiego

ZAWODY STRZELECKIE I SPORTOWE I. G. LESZNO

(B. B.) W niedzielę 1 września b. r. przeżyaliśmy dzień pełen wrażeń, bowiem na stadionie w Rawiczu odbywały się zawody strzeleckie I. G. Leszno, oraz



P.P.: Insp. Czajkowski, nkom. Hałas i kom. Buszkowski przy stole z nagrodami.

rozgrywki w siatkówkę. Do zawodów strzeleckich wystawił sztab I. G. Leszno, oraz każdy K-t po 3-ch zawodników, natomiast siatkówkę rozegrały czołowe drużyny I. G. z K-tu Rawicz i Bojanowo.

Po nabożeństwie w kościele farnym przyjął raport w zastępstwie p. Inspektora Okręgowego p. insp. Czajkowski, Kier. I. G. Wieluń. Punktualnie o godz. 10.30 rozpoczęły się zawody strzeleckie. Strzały honorowe oddano na cześć Prezydenta R. P., Armji i Komendanta Str. Gr.

Prawie jednocześnie ze strzelaniem rozpoczęły się rozgrywki w siatkówkę. Rozgrywki te ściągnęły licznych widzów, żądnych emocji. Przyznać trzeba, że obie drużyny były należycie przygotowane, mniej więcej w równych siłach i obie opanowane chęcią zwycięstwa. Walka była więc ciężka, a nasi „młodzikowie z brzuskami”, co przekroczyli już 40-kę, wzbudzali podziw swą zwinnością i zręcznością. Zwycięstwo odniosła drużyna K-tu Rawicz w stosunku 2 : 1, poraz trzeci z rzędu zdobywając puchar wędrowny na własność.

Po zawodach spożyliśmy skromny obiad żołnierski w świetlicy III/55 p. p. Po obiedzie odbyło się na stadionie ogłoszenie wyników i rozdanie nagród. Pierwsze miejsce, a temsamem puchar wędrowny, zdobył zespół K-tu Zaborowo, uzyskując w strzelaniu 222 punkty, drugie miejsce zajął K-t Rawicz z 215 punktami, trzecie przypadło K-towi Włoszakowice z 210 punktami.

ETER WCIAŻ PLYNIE DO POLSKI

Wyteżona walka z przemytnictwem eteru sparaliżowała wprawdzie zorganizowany przemysł tej trucizny, mimo to jednak

drobne przemytnictwo tego „upajającego” płynu wcale się nie zmniejsza.

W lipcu r. b. K-t Rudniki przytrzymał w 6 wypadkach 74,5 kg eteru wraz z przemytnikami i 48 kg bez stron. Wśród przytrzymanych znalazło się kilku starych wygów z dziedziny przemytnictwa, a m. in. Waborski Władysław z Wielunia, który miał przy sobie 27 kg eteru; synalkowie jego zdołali ująć z większą ilością eteru.

Drugi z kolei to Macharzyński Wojciech, który dobrawszy sobie jeszcze dwu przemytników, usiłował przejść granicę z większą ilością eteru. Ale tym razem nie udało mu się, gdyż natknął się na zasadzkę Straży Gran. Na poczekaniu zaczął trenować, bieg naprzelaj z obciążeniem 25 kg eteru i może wygrałby wyścig, bo był nawet w dobrej formie, gdyby strażnikom nie przyszło na myśl już przed samym finiszem posłużyć się kara-

Z Okręgu Śląskiego

I-SZY PLUTON „KRAKUSÓW” DZIĘKUJE!

Redakcja nasza otrzymała list, będący wymownym świadectwem tego, jakie wyniki daje w praktyce budowa „żywego muru” na pograniczu!

List ten drukujemy poniżej w dosłownym brzmieniu.

W imieniu pierwszego plutonu „Krakusów” w Borze Zajacińskim, pozwalamy sobie złożyć J. W. Panu Inspektorowi:



„KRAKUSI” defilują w Częstochowie podczas obchodu święta 3 Maja.

Millerowi, jako założycielowi i protektorowi naszemu, serdeczne staropolskie „Bóg zapłać” za Jego bezinteresowną, pełną ofiarności i poświęcenia pracę nad zorganizowaniem i postawieniem na obec-

binami. Biedny szybkobiegacz, ranny w kolano, wycofał się z biegu i oddał się w ręce Straży Granicznej, która odesłała go na kurację do szpitala w Krzepicach. Leży tam, zmartwiony srodze, jako że zranione kolano nie pozwoli mu na przyszłość brać udziału w biegach, a prócz tego po kuracji czeka go sześciomiesięczny odpoczynek w więzieniu, który mu zaplikował Sąd.

Pomimo kryzysu nie brak ludziom pomysłowości, zwłaszcza gdy chodzi o „nabicie w butelkę” Straży Granicznej. Oto przykładzik:

Panna Pelasia Gomuludówna, karana kilkanaście razy za przekroczenie granicy i przemytnictwo, nie hołduje modzie współczesnej, nie obcięła włosów i nosi na głowie powabny i duży kok z warkoczy. W tym to koku pomysłowa Pelasia umieściła 7 zapalniczek i 300 kamieni zapalowych, które usiłowała przemyć do Polski. Na jej nieszczęście strażnik zainteresował się kunsztownie ułożonym kokiem. Pelasia placze!..

nym poziomie naszego plutonu „Krakusów”.

Dzięki niez mordowanej Jego pracy, młodzież męska naszej wioski stanęła w karnych szeregach plutonu „Krakusów”. Obecnie nie spędzamy czasu bezużytecznie, bo przekonaliśmy się, że możemy być już pożytecznymi członkami społeczeństwa. Robimy w naszej wiosce co tylko możemy, a dzięki specjalnej opiece nad nami p. Inspektora mogliśmy wystąpić w pełnym umundurowaniu w Częstochowie, biorąc udział w defiladzie w dniu 3 maja b. r.

Występujemy nietylko na terenie naszego powiatu Częstochowskiego, lecz bierzemy również udział w różnych uroczystościach i poza granicami powiatu, jak to miało miejsce w Lublińcu w wojew. Śląskiem, gdzie witaliśmy w czasie dożynek włodarza Śląskiej ziemi p. Wojewodę Grażyńskiego.

Gdyby nie inicjatywa i ofiarna praca p. Inspektora Millera, to napewno siedzielibyśmy dziś beczynie i nie mielibyśmy tego poczucia obowiązku względem naszej Ojczyzny, jakie wyrobione zostało w nas właśnie przez mądre i umiejętne ujęcie nas w karne szeregi „Krakusów”! Dumni jesteśmy z tego, że nawet w manewrach wojska regularnego bierzemy czynny udział, zaprawiając się już zamłodu do chlubnego obowiązku obywatelskiego.

Za to wszystko, co dla nas zdziałał p. Inspektor Miller, składamy tu jeszcze raz serdeczne „Bóg zapłać” i zapewniamy w imieniu całego I-go plutonu, że jak

dotychczas, tak i nadal będziemy pracowali dla dobra naszej Ojczyzny!

(—) Kierat Jan

(—) Gała Jan

OKRĘGOWE ZAWODY STRZELECKIE I SPORTOWE W ŚLĄSKIM I. O.

(E. Z.) W sobotę dnia 21 września b. r. na strzelnicy garnizonowej w Katowicach odbyły się Okręgowe Zawody Strzeleckie i Pięciobój Straży Granicznej. Piękna pogoda, która trwała cały tydzień, w tym dniu nie dopisała. Mżył drobny deszcz, a nad terenem strzelnicy zawisły firanki mgieł, jakby na udękę strzelców. Nadmiar z tego, od czasu do czasu dokuczał wiatr i chłód.

W zawodach strzeleckich wzięło udział 20 zawodników, podzielonych na cztery zespoły: 3 — z inspektoratów granicznych i 1 — z drużyny Kierownika I. O.

Krótko przed godz. 10-tą zjawił się na strzelnicy Kierownik Śląskiego I. O. p. Nadinspektor Wacław Spilczyński, który po odebraniu raportu wygłosił krótkie przemówienie i otworzył Okręgowe Zawody Strzeleckie.

Strzelanie odbywało się nadzwyczaj sprawnie z zachowaniem programu strzelań III okresu, przewidzianych na okręgowe zawody strzeleckie. Zamieniono jedynie ocenę strzałów z kbk. i pistoletów, trafionych do figur, — na ocenę w punktach, po 10 punktów za trafienie, ponieważ doświadczenie wykazuje, że strzał do figury na czas jest trudniejszy i odbywa się w warunkach najbardziej zbliżonych do realnych. Modyfikacja ta wzbudziła w strzelcach zrozumiałe zainteresowanie i została przez nich wykorzystana, co podniosło o znaczny odsetek ilość trafień do figur w stosunku do ubiegłego roku.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo okręgu w strzelaniu z broni wojskowej (kbk. Mossina i pistolet czeski) zajął już poraz drugi zrzędu str. Pawłowski Wojciech z I. G. Wielkie - Hajduki, osiągając 211 pkt. na 230 punktów możliwych. Zdobyl on piękną nagrodę Kierownika I. O. — karabinek sportowy z nabojami i zegarek „Omega”.

Drugie miejsce w strzelaniu zajął przod. Kostrzewa Jan z I. G. Rybnik, osiągając 207 punktów; otrzymał on srebrny zegarek „Omega”. Trzecie miejsce zajął st. str. Matuszewski Albin z I. G. Częstochowa, osiągając 204 punktów (zegarek precyzyjny). Czwarte miejsce — st. str. Janiszewski Jan z I. G. Rybnik, osiągając 197 punktów (ozdobny pistolet automatyczny z futerałem i nabojami). Na piątym miejscu znalazł się st. str. Kurpiel Jan z I. G. Wielkie - Hajduki z wynikiem 193 punkty; zdobył on nagrodę w postaci szabli podoficerskiej z żabką i temblakiem (te-

raz musi jeszcze zdobyć szlify przodownika, ażeby mógł tę szablę nosić!).

Pierwsze miejsce w strzelaniu zespołami zajął zespół I. G. Wielkie - Hajduki w składzie: 1) str. Pawłowski Wojciech, 2) przod. Kostrzewa Jan, 3) st. str. Kurpiel Jan, 4) przod. Lasończyk Józef, 5) str. Magiera Franciszek, osiągając 942 punkty na 1150 możliwych. Zespół ten zdobył poraz pierwszy nagrodę przechodnią: srebrny puchar.



Mistrzowski zespół strzelecki I. G. W. - Hajduki z kier. I. G. p. nkom. Łubińskim.

Natomiast zespół I. G. Rybnik, dwukrotny zdobywca srebrnego pucharu, nie miał szczęścia zdobyć go w bieżącym roku poraz trzeci — już na własność. Zespół ten znalazł się na drugim miejscu z wynikiem 882 punkty, lecz nie traci nadziei zdobycia pucharu na własność w roku następnym.

Na trzecim miejscu — zespół I. G. Częstochowa z sumą punktów 864. Zespół drużyny Kierownika I. O., który stawał dopiero po raz pierwszy do zawodów zespołowych, aczkolwiek znalazł się na czwartym miejscu z sumą 841 punktów, to jednak okazał się nader poważnym przeciwnikiem.

Tytuły strzelców wyborowych przypadły zespołom drużyny Kierownika I. O., I. G. Częstochowa i Rybnik — po dwa, a zatem po równej części. Zespół I. G. Wielkie - Hajduki uzyskał oprócz tytułu mistrza 3 tytuły strzelców wyborowych.

Po zawodach strzeleckich odbyły się konkurencje wchodzące w skład pięcioboju Str. Granicznej, według programu ustalonego w Śląskim I. O., opartego na wynikach dotychczasowych doświadczeń i potrzeb służby granicznej.

Do zawodów tych stawały zespoły I. G. Wielkie - Hajduki, Częstochowa i Rybnik, złożone przeważnie z nowego narybku, który rokuje jaknajlepsze nadzieje na przyszłość.

W skład pięcioboju weszły następujące konkurencje: 1) bieg na 100 m — minimalny czas 13 sekund, 2) skok w dal — minimalna odległość 4,6 metrów, 3) pchnięcie kulą — minimalna odległość 14 m (z obu rąk), 4) rzut granatem — minimalna odle-

głość 85 m (z obu rąk), 5) strzelanie z kbk. po biegu 40 m do figury na odległość 100 m w 5 sek.

W biegu na 100 m najlepszy czas 11,8 sek. miał str. Godel Wiktor, a przeciętny czas wynosił 12,9 sek. Najlepszy skok: 5,64 m, przeciętny — 5 m. Pchnięcie kulą: najlepszy wynik — 17,98 m, przeciętny — 15 m. Rzut granatem: najlepszy — 88 m, przeciętny — 74 m. Najlepszy czas w strzelaniu — 2,6 sek. Z tego wynika, że tylko rzut granatem na 85 m z obu rąk był nieco trudny do osiągnięcia.

Uprzedzenie do ćwiczeń w pchnięciu kulą z obu rąk znikło na zawodach, ponieważ wyniki okazały się nadspodziewanie dobre. Strzelanie do figury w warunkach pozorujących niespodziewane ukazanie się przemytnika, który usiłuje zbiec, choć przedtem wydawało się wszystkim takie łatwe — okazało się dość trudne, lecz jako sprawdzian sprawności — bardzo pożyteczne.

Pierwsze miejsce w pięcioboju zajął zespół I. G. Częstochowa w składzie: 1) str. Graczyk Stanisław, 2) str. Kubiński Tadeusz, 3) str. Strużyk Mieczysław, 4) str. Dousa Józef, 5) str. Stachowiak Stanisław, osiągając 363 punkty i zdobywając nagrodę przechodnią — srebrny puchar po raz drugi. Zwycięstwo to pokrzyżowało nadzieje zespołu I. G. W. Hajduki, który pretendował w tym roku do zdobycia srebrnego pucharu po raz trzeci — już na własność.



Mistrz pięcioboju — zespół I. G. Częstochowa z kier. I. G. p. insp. Millerem.

Zespół I. G. Wielkie - Hajduki zajął drugie miejsce z wynikiem 346 punktów.

Na trzecim miejscu znalazł się zespół I. G. Rybnik z sumą 247 punktów.

Nagrody indywidualne za najlepsze wyniki w pięcioboju otrzymali: 1-szą — rower męski — str. Graczyk Stanisław z I. G. Częstochowa, 2-gą — srebrny zegarek — str. Piątkowski Edmund z I. G. W. Hajduki, 3-cią — srebrną papierosnicę — str. Kalamala Jan z I. G. W. Hajduki, 4-tą — budzik i muskulator — str. Kubiński Tadeusz z I. G. Częstochowa, 5-tą — niklowy budzik — str. Strużyk Mieczysław z I. G. Częstochowa.

Najlepszym zawodnikiem pięcioboju okazał się str. Piątkowski Edmund, który jeden tylko spełnił warunki we wszystkich konkurencjach.

Oprócz nagród wymienionych wyżej — I. G. Rybnik ufundował nagrody pocieszenia dla swoich najlepszych zawodników; dla najlepszego strzelca — wiatrówkę, dla najlepszego sportowca — stoper. Najlepszy zawodnik w strzelaniu z pistoletu i najlepszy zawodnik w pięcioboju otrzymają dodatkowe nagrody pocieszenia.

Po zakończeniu zawodów odbył się wspólny obiad, który podano w pięknej sali kasyna policyjnego. Krótkie, żołnierskie przemówienie wygłosił do zawodników w imieniu Kierownika I. O. p. insp. Miller, poczem nastąpiło rozdanie nagród.

Dodać trzeba, że na zawody przybyło wielu sympatyków Straży Granicznej, którzy z zainteresowaniem śledzili wszystkie konkurencje.

PLON PRACY W SIERPNIU

W sierpniu b. r. ujęto i udowodniono

Z Okręgu Wsch.-Małopolskiego

Z ŻYCIA KOM. ŁAWOCZNE

(M. B.) Milej i weselej płynął nam czas od chwili, gdy p. Tadeusz Michalunio, kierownik szkoły w Chaszczowiu, pow.



Zespół muzyczny kom. Ławoczne
(w środku — p. T. Michalunio)

Z Centr. Szkoły Str. Gran.

U TRUMNY MARSZAŁKA

(F. K.) W dniach 31 sierpnia i 1 września b. r. urządził Zakład Tresury Psów Granicznych w Rawie Ruskiej wycieczkę do Krakowa, celem złożenia hołdu prochom Marszałka na Wawelu i wzięcia udziału w sypaniu Kopca na Sowińcu. W wycieczce uczestniczyła prawie połowa elewów z szefem Tresury, p. przod. Walikiem na czele.

Po przybyciu do Krakowa rano 31 sierpnia udaliśmy się na Sowińiec, gdzie wpisaliśmy się do księgi pamiątkowej, załatwiliśmy mnóstwo korespondencji w specjalnie utworzonym urzędzie pocztowym

na terenie Śl. I. O. w 492 wypadkach na sumę 50.880 zł. Pojedyncze ukrócenia celne od zajętego i udowodnionego przemytu wynoszą 59.458 zł. Ponadto zajęto w 14 wypadkach nieostemplowane rachunki na sumę 211.307 zł. M. in. zajęto:

21,260 kg tytoniu, 259 sztuk cygar, 194,5 kg brandki, 189,620 kg eteru, 113 kg sacharyny, 348 kg drożdży, 763 sztuk zapalniczek, 24,357 kg kamieni zapalowych, 55 talij kart do gry, 10 sztuk rowerów, 40,765 kg towarów tekstylnych, 1157 kg delikatesów i art. spoż., 100 kg artykułów kosmetycznych i lekarstw, 575 kg maggi, 381 kg galanterji i wiele in. towarów.

Przytrzymano z przemytem 632-osób, a za nielegalne przekroczenie granicy — 156 osób. Za inne przestępstwa przytrzymano 24 osoby.

Przeprowadzono 133 rewizyj z wynikiem pozytywnym. Wykryto 5 nielegalnych plantacji tytoniu i zajęto 4290 szt. nielegalnie wyprodukowanych papierosów. Wreszcie wykryto jedną tajną gorzelnię.

Stryj, podjął się przeobrazić kilku z spośród naszych podoficerów w wirtuozów muzycznych!

Dzięki osobie sympatycznego maestra, nauka poszła łatwo i oto w krótkim czasie Komisarjat nasz wzbogacił się o wcale zgrany zespół smyczkowo - strunny, który uprzyjemnia nam odtąd czas swymi produkcjami. Występy tego zespołu podczas różnych uroczystości i zabaw cieszą się dużym powodzeniem nie tylko wśród ogółu kolegów, lecz również i wśród miejscowego społeczeństwa.

Ostatnio p. Michalunio odszedł na nowe miejsce służbowe. Życzymy mu pomyślności w pracy na nowej placówce i tą drogą serdecznie dziękujemy za bezinteresowny trud, położony przy organizowaniu naszego zespołu muzycznego!

wym i wzięliśmy udział w sypaniu Kopca. Praca przy sypaniu Kopca wre w gorącym tempie, jednak dużo jeszcze potrzeba pracy do całkowitego wykończenia.

Po powrocie z Sowińca udaliśmy się wprost na Wawel. Przed nami i za nami płynęły, niby rzeka, liczne wycieczki. Wszystkie kierowały się do podziemi wawelskich, by oddać hołd pośmiertny Temu, który był duszą i sercem Narodu. I chociaż Jego serce już dla Narodu bić przestało, to serce Narodu bije nadal dla Niego i nigdy bić nie przestanie! Widać to z twarzy uczestników wycieczki. Rysy twarzy ściągnięte bólem, oczy zasze-

mglą i łzami, wpatrzone w drogie martwe Oblicze, widoczne przez okienka trumny. Chciałoby się stanąć przy tej trumnie i patrzeć — patrzeć...

Ale nie można się zatrzymać ani chwili, bo ciągle napływają nowe pielgrzymki. Widziałem małe grupki i pojedynczych



Na Sowińcu

mężczyzn i kobiety, stojących po kątach krypty św. Leonarda. Wpatrzeni w trumnę, stali i płakali...

Gdyśmy wyszli z podziemi katedry, ze wzruszenia nie mogliśmy przemówić ani słowa. Nie miałem szczęścia widzieć Marszałka zbliżać się do życia. Widziałem Go tylko raz i to zdaleka, na Święcie Kawalerji w Krakowie w październiku 1933 roku. Stał na trybunie i odbierał defiladę kawalerji. Poraz drugi widziałem Go już zbliżać w dniu 31 sierpnia 1935 r. Leżał w trumnie i również odbierał defiladę — defiladę serc i bólu... Dzień ten pozostanie na zawsze w mojej pamięci.

Po wyjściu z podziemi zwiedziliśmy katedrę wawelską wraz ze wszystkimi jej zabytkami, a po obiedzie pojechaliśmy do Wieliczki, gdzie zwiedziliśmy kopalnię soli. Podziwialiśmy zwłaszcza prześliczną kaplicę, całą wykutą ze soli.

Na drugi dzień, t. j. w niedzielę dnia 1 września zwiedziliśmy Pałac Prasy, Muzeum Narodowe, kościół Marjański i wiele różnych zabytków i pamiątek, drogiej sercu każdego Polaka. Chcieliśmy jeszcze udać się do krypty wawelskiej, lecz ze względu na niedzielę przybyła tak wielka ilość pielgrzymek, że musieliśmy z zamiaru tego zrezygnować. Późnym wieczorem odjechaliśmy z Krakowa, unosząc w naszych sercach obraz Marszałka w trumnie.

KOMUNKAT

STOW. „SAMOPOMOC STR. GRAN.”

Zarząd podaje do wiadomości P. T. członków, że w dniu 1 października 1935 r. przypada do wpłacenia skłádka:

- a) za wypadek śmierci ś. p.:
- 1) komis. Malejewski Włodzimierz z jednostki Nr. 62 kwota 1.00 zł.
 - 2) straż. Kubik Józef z jednostki Nr. 111 kwota 1.00 zł.
- b) za wypadek zwolnienia ze służby:
- 1) przod. Zukowski Stanisław z jednostki Nr. 20 kwota 0.20 zł.

- 2) straż. Samelski Franciszek z jednostki Nr. 39 kwota 0,20 zł.
3) straż. Drogowski Maksymilian z jednostki Nr. 63 kwota 0,20 zł.
4) przod. Spotowski Edward z jednostki Nr. 101 kwota 0,20 zł.

Razem od każdego członka po 2,80 zł.

Zapomogi wypłacone w m-cu wrześniu 1935 r.

- Z Funduszu Zapomogowego 7 zapomóg po 986 zł.
Z Funduszu Pośmiertnego 2 zapomogi po 5003 zł.

ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH

Pragną zamienić miejsce służbowe:
Str. Rucki Andrzej z plac. Pieńki, K-t Rudniki, I. G. Wieluń, Wielkopolski I. O. — z kolegą z K-tu Tarnowskie Góry lub I. G. Rybnik w Śląskim I. O. Powód: sprawy rodzinne i zdrowotne. Reflektującym na zamianę zwrócę całkowite koszty, związane z przeniesieniem. Bliższe informacje listownie pod adresem: str. Rucki Andrzej, poczta Rudniki koło Wielunia, Placówka Str. Gran.
Str. Adamowicz Józef z plac. Wielka - Tymawa, K-t Łasin, I. G. Brodnica, Mazo-

wiecki I. O. — z kolegą ze Śląskiego I. O., najchętniej I. G. Rybnik, lub z Zach. - Małopolskiego I. O., I. G. Bielsko lub Jasło. Powód: sprawy osobiste. Informacje listownie pod adresem: Józef Adamowicz, poczta Szonowo-Szlacheckie, pow. Grudziądz.

Str. Szalkowski Bernard z Bud. Skarb. Szczodrowo, K-t Skarszewy, I. G. Tczew, Pomorski I. O. — z kolegą z I. G. Nakło, komisarjat i placówka obojętne. Powód: sprawy osobiste. Informacje listownie: Bernard Szalkowski, Szczodrowo, poczta Skarszewy.

Nowe wydawnictwa

„Kościuszko nad Ameryką” — pióra kpt. pil. Burzyńskiego, wydawnictwo instytutu „Propaganda polskich dzieł lotniczych”. Instytut „Propaganda polskich dzieł lotniczych” wydał książkę pod tytułem „Kościuszko nad Ameryką”. Jest to interesujący opis zwycięskiego przelotu polskiego balonu podczas zawodów o puchar Gordon - Benneta w 1933 r., pióra uczestnika zawodów kpt. pil. Burzyńskiego.

Wobec zainteresowania jakie budzą w Polsce zawody balonowe, wydawnictwo nadaje się jako lektura do użytku naszych bibliotek.

Cena egzemplarza 12 zł., płatna w ratach miesięcznych po 3 zł. Adres Wydawnictwa: „Propaganda Polskich Dzieł Lotniczych”, Warszawa, Górnośląska 16 m. 17.

Podstawy ideowe kultury fizycznej — Junosza Dąbrowski Wiktor. Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1935. Cena zł. 2. Autor, znany sportowiec i pisarz sportowy, omawia w swej pracy poszczególne dziedziny kultury fizycznej (wychowanie fizyczne, przysposobienie wojskowe, sport) i różnorodny

a dodatni ich wpływ na każdego, niezależnie od płci, stanowiska i wieku. Dotyczy to nie tylko usprawnienia ciała, ale i ukształtowania strony duchowej człowieka. Książka ta, która stanowi jeden z tomików Biblioteczki Sportowej Głównej Księgarni Wojskowej zasługuje na uwagę nie tylko sportowców, działaczy na polu wychowania fizycznego, ale najszerzego ogółu, a szczególnie rodziców i wychowawców.

SPROSTOWANIE.

Do umieszczonego w n-rze poprzednim „Rozstrzygnięcia konkursu CZAT” na str. 2-iej wkraśl się błąd drukarski, który zniekształcił nazwisko zdobywcy II nagrody w tym konkursie.

II nagrodę w kwocie 20 zł. otrzymał **st. str. gran. CACAK Władysław** z plac. Żmijowiec, Kom. Międzychód, a nie str. Wacak, jak mylnie wydrukowano.

Odpowiedzi Redakcji

(Redaguje nkom. A. Wilk)

35 r. 1) Czy kapituła Krzyża i Medalu Niepodległości będzie jeszcze czynna?

Tak, do chwili zakończenia prac w związku z nadesłaniem wnioskami na odznaczenia.

2) Czy udział w powstaniu wielkopolskim zalicza się do pracy niepodległościowej?

Udział w powstaniu wielkopolskim jest bezwzględnie pracą niepodległościową.

3) Czy podpisy byłych dowódców, lub towarzyszy powstania muszą być legalizowane przez notariusza?

Zasadniczo do legalizowania podpisów są upoważnieni notariusze i sądy.

Jeżeli natomiast chodzi o ulegalizowanie podpisów osób służących w W. P. lub w urzędach państwowych, a dokument podpisany jest przeznaczony dla użytku urzędowego, to dopuszcza się stwierdzenie podpisu przez władzę przełożoną podpisującego. Przyjmuje się to dlatego, że w razie niezgodności naprowadzonych, a stwierdzanych danych z faktycznym stanem sprawy, podpisujący odpowiada przed swoją władzą służbową, niezależnie od ewent. odpowiedzialności sądowej.

4) Czy można wnieść prośbę o odznaczenie za pracę niepodległościową,

Zasadniczo termin wnoszenia podań już minął, jednakże w razie niezawinionej zwłoki można jeszcze przedstawiać wnioski, wraz z odpowiednim usprawiedliwieniem.

Nasza Praca. Poręczył Pan koledze pożyczkę w K. W. P. na kwotę 1800 zł. — Pożyczający odszedł na emeryturę, nie spłacivszy pożyczki. Emerytura dłużnika wynosi kilkadziesiąt złotych i nie przekracza 100 zł. miesięcznie. — K. W. P. domaga się od 5 ręcycieli, by spłacili, dług, którego nie płaci dłużnik.

Uważa Pan, że ponieważ dłużnik upoważnił Kasę do potrącania mu bieżących rat z zaopatrzenia emerytalnego — to Kasa nie powinna domagać się zapłacenia długu przez ręcycieli. — Kasa powinna również, zdaniem Pana, zmienić treść skryptu dłużnego.

Czy jest możliwe, ażeby ręcyciele musieli zapłacić niespłaconą przez dłużnika pożyczkę?

Ręcyciele są gwarantami, że pożyczona przez Kasę kwota będzie zwrócona. W skrypcie dłużnym ręcyciele gwarantują terminową spłatę przypadających rat udzielonej dłużnikowi pożyczki.

W danym wypadku dłużnik starał się o pożyczkę 1800 zł., a więc jak na podoficera bardzo wysoką w stosunku do otrzymywanego uposażenia służbowego. Ponieważ starający się o pożyczkę nie miał odpowiedniego pokrycia w formie udziału, K. W. P. zażądała od niego gwarancji spłaty długu, którą też dał w formie poręczenia kolegów, członków Kasy.

Prawdą jest, że po ostatniej zmianie ustawy emerytalnej, zaopatrzenie emerytalne nieprzekraczające 100 zł. miesięcznie nie podlega zajęciu sądowemu. Kasa Wzajemnej Pomocy nie ma

możności ściągnięcia swej należności od dłużnika, wobec czego domaga się od Panów jako ręczycieli zapłacenia. Pozostaje Panu jako wyjście z sytuacji, albo wpłynięcie na dłużnika, by płacił raty, albo porozumienie się z pozostałymi ręczycielami co do przejęcia na siebie długu i płacenia bieżących rat, zanim Kasa wystąpi na drogę sądową, co pociągnęłoby za sobą nowe, dość wysokie koszty.

Upoważnienie dłużnika, że zgadza się na potrącanie mu przypadających rat pożyczki z otrzymywanego uposażenia jest w zasadzie dobre tak długo, jak długo służy on w Straży Granicznej. Izby Skarbowe nie respektują omawianego upoważnienia. Rzetelny dłużnik może natomiast wpłacać bieżące raty zaraz po podjęciu zaopatrzenia emerytalnego.

K. T. 8. 1) Jaki rozkaz reguluje „służbę ochotniczą” w Straży Granicznej?

Instrukcja służby Straży Granicznej nie zna nazwy „ochotnicza służba”. Istnieje natomiast „działanie na własną odpowiedzialność”, o czym mówi p. 74 instrukcji.

Zalecana służba przez kierownika placówki, o której Pan pisze, nie może być uważana za „ochotniczą”, a raczej za służbę pełnioną nie według wyznaczonych punktów orientacyjnych, czy też wyznaczonej drogi patrolowej, a według własnego uznania strażnika.

2) Czy w razie nieszczęśliwego wypadku w czasie pełnienia służby jak Pan nazywa ochotniczej — stosują się do poszkodowanego rozporządzenia o odszkodowaniu?

Strażnik udający się do służby z własnej inicjatywy, lub według własnego uznania, winien jest poza wypadkami nagłymi powiadomić przełożonych, lub przynajmniej kolegów, że udaje się do służby. Takie zabezpieczenie się daje przełożonym możliwość stwierdzenia, czy nieszczęśliwy wypadek zaszedł w służbie, czy też poza służbą. Jeżeli nie można stwierdzić, czy wypadek zaszedł w służbie lub w związku ze służbą, to wypłata odszkodowania jest zawsze wątpliwa.

3) Czy służba zarządzona przez kierownika placówki np. dla przeprowadzenia rewizji domowej może być nazwana ochotniczą.

Odpowiedź jak pod 1.

4) Czy kierownik placówki ma robić odprawy strażników po kilka razy w miesiącu, czy też powinien podawać zarządzenia pisemnie w książce zarządzeń?

Tej sprawy, jako podanej nam zbyt ogólnikowo, nie możemy rozstrząsać. Zależy zresztą od bezpośrednich władz służbowych.

Str. J. Strażnik przeznaczył fundusz zapomogowy z Kasy Pośmiertnej swej siostrze, a nie żonie. Czy obecnie żona zmarłego może dochodzić swoich roszczeń przed sądem?

Według statutu Kasy Pośmiertnej odprawę wypłaca się osobie wskazanej w deklaracji. Zarząd Samopomocy nie ma obowiązku, ani prawa wkraczać w intencję składającego deklarację.

Zebrałą kwotę tytułem pośmiertnego powinna wypłacić Samopomoc osobie wskazanej w deklaracji w terminie określonym w statucie i regulaminie.

Dla informacji podajemy, że był już jeden wypadek, że strażnik przeznaczył odprawę koledze, a nie ojcu. Sprawa oparła się o sąd, który po zbadaniu jej oddalił powództwo ojca zmarłego strażnika.

Str. D. M. 1) Izba Skarbowa policzyła Panu 61% emerytury za 21 lat i 8 miesięcy służby.

Chciałby Pan wiedzieć, czy korzystniej jest wybrać emeryturę według starej czy nowej ustawy emerytalnej?

Nie podał Pan, według jakiego „szczebla” otrzymywał uposażenie służbowe przed 1 lutego 1934 r. wobec czego podajemy zasadę, według jakiej może Pan obliczyć sobie wysokość zaopatrzenia emerytalnego.

Jeżeli wybierze Pan emeryturę według nowej ustawy, to otrzyma Pan 91 zł. 50 gr. Według dawnej ustawy emerytalnej otrzymałby Pan za 21 lat i 8 miesięcy 56,8% emerytury, licząc od uposażenia kawalerskiego w grupie i szczebla posiadanym przed wejściem w życie nowej ustawy emerytalnej.

Dostałby Pan ponadto 56,8% dodatku ekonomicznego na żonę, czyli 10 zł. 75 gr. O jeden dodatek ekonomiczny na dziecko trzeba byłoby prosić Min. Skarbu. Otrzymanie takiego dodatku na 1 do 2 lat zależne jest od swobodnego uznania Min. Skarbu.

2) Komisja lekarska uznała Pana niezdolnym do służby w Str. Gr. z utratą zdolności do zarobkowania w 75%. Czy z tego powodu może Pan otrzymać wyższe zaopatrzenie emerytalne?

Nie, gdyż nie uległ Pan nieszczęśliwemu wypadkowi w służbie.

Doliczonoby Panu 10 lat służby za 95% utraty zdolności do pracy zarobkowej.

3) Czy może Pan ubiegać się o przyjęcie do lżejszej służby państwowej.

Może Pan ubiegać się o przyjęcie do służby w innym dziale administracji państwowej, czy jednak zostanie Pan przyjęty, trudno nam przesądzać.

St. str. M. J.: 1) Posiada Pan lat służby liczonych do emerytury:

Za służbę w Legjonach od 16.IX.16 — do 18.II.18, 1 rok, 5 miesięcy i 2 dni, w W. P. od 11.XI.18 do 3.VI.21, 2 lata, 6 miesięcy i 22 dni, w K. O. P. od 1.X.24 do 15.XI.25 1 rok, 1 miesiąc i 15 dni, oraz w Straży Granicznej od 1.X.31 do 30.IX.35, 4 lata, czyli razem 9 lat, 1 miesiąc i 9 dni.

Do powyższego dolicza się za wojnę 3 lata, 9 miesięcy i 9 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 8 miesięcy i 13 dni. Ogółem posiada Pan 13 lat, 7 miesięcy i 1 dzień.

Z powyższej ilości trzeba odliczyć obowiązkową służbę wojskową, wobec czego nie posiada Pan prawa do emerytury. Przerwy w służbie, jakkolwiek stanowią przeszkodę w zaliczeniu poszczególnych okresów, to jednak z biegiem czasu podlegają zaliczeniu w wysokości 1-go roku służby przed przerwą za każdy pełny rok kalendarzowy służby pełnionego po przerwie.

2) Po jakim czasie służby w Straży Granicznej należy się odprawa?

Nie wiemy, o jaką odprawę, czy zapomogę chodzi. — Jeżeli o zapomogę, względnie odprawę z Samopomocy na wypadek zwolnienia ze służby, to po 3-ach latach służby w Straży Granicznej.

W. D. Posiada Pan dług w K. W. P. w sumie 500 zł. Obecnie przechodzi Pan na emeryturę. Czy K. W. P. potrąci Panu tę kwotę z odprawy należnej z Samopomocy?

O ile wiemy, to Zarząd K. W. P. dąży usilnie do tego, by odchodzący ze Straży Granicznej płacili długi z otrzymanej odprawy.

Dłużnik musi jednak wyrazić zgodę na potrącenie mu danej kwoty z otrzymywanej odprawy.

Amor. Pogłoska, o której Pan wspomina, pozbawiona jest wszelkich podstaw.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Leszno 5, — Komenda Straży Granicznej.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 2.223.

Redaktor: FELIKS OLAS.

Drukarnia Artystyczna. Nowy Świat 47, tel. 635-80.